

Czeski przemysł ciężki został zniszczony dla UE

22 stycznia 2019

Były dyrektor huty stali Poldi Kladno Vladimír Stehlík złożył pozew o wyrównanie szkód w wysokości 9,5 miliarda koron do sądu rejonowego Pragi 2. Podstawą jego roszczenia są dowody na to, że wyeliminowanie znanego stalowego giganta „Poldi” było w rzeczywistości zorganizowanym przestępstwem na podstawie protokołów o przystąpieniu Czech do UE.



Czy naprawdę było konieczne, aby doprowadzić do bankructwa czołową firmę czeskiej branży stalowej, która tworzyła prawdziwą konkurencję dla europejskich, a przede wszystkim niemieckich firm?

Sputnik porozmawiał o tym z Přemyslavem Votavą, przewodniczącym Narodowej Partii Socjalistycznej (Národní socialisté).

„Los zakładu Poldi Kladno to smutny rozdział prywatyzacji lat 1990., kiedy zakład został przejęty przez firmę Vladimíra Stehlíka Bohemia Art. Niestety nie była to jedyna duża czeska firma, która w tamtych latach poszła na dno. Przecież cały czechosłowacki przemysł, zwłaszcza maszynowy, tradycyjnie

koncentruje się na eksporcie. Po upadku Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) i przeprowadzaniu prawnie niedoskonałej prywatyzacji zderzył się z poważnymi problemami. Różowy obraz przyszłości naszej gospodarki po upadku socjalizmu, który rysowali nam przedstawiciele UE, wkrótce się zawalił. Naiwne poglądy naszych polityków, którzy oczekiwali otwartego przyjęcia Zachodu, a tym samym płynnego przejścia od planu do rynku, również przyczyniły się do upadku czeskiej gospodarki w latach 1990. Mówiąc o smutnym losie zakładu Poldi Kladno, Votava przypomniał, że tak zwana „dzika prywatyzacja” dotyczyła wielu znanych na całym świecie czeskosłowackich firm, takich jak tradycyjnego producenta taboru kolejowego ČKD Praha lub producenta maszyn TOS, a także wielu innych firm z tradycyjnych branż eksportowych, takich jak budowa maszyn, produkcja stali i kompleks wojskowo-przemysłowy. Jeśli chodzi o przemysł metalurgiczny, również tutaj swoją rolę odegrały „Protokoły o przystąpieniu do UE”. Doprowadziło to do kontrolowanej utylizacji całego czeskiego przemysłu stalowego. Tak też było w przypadku najświetniejszej czeskiej firmy stalowej Poldi Kladno i jej właściciela Vladimíra Stehlíka. On już od 22 lat walczy o swoje prawa i dlatego złożył pozew o odszkodowanie” uważa Přemyslav Votav.

Na pytanie czy należy uratować Poldi Kladno, czy też powinno się postępować zgodnie z prawodawstwem UE, odpowiedział: „Od samego początku państwo powinno grać uczciwie zarówno z nowymi właścicielami podczas prywatyzacji, jak i z samymi obywatelami. Elity, które doszły do władzy po upadku socjalizmu, nie broniły konsekwentnie interesów narodowych Republiki Czeskiej, zwłaszcza podczas negocjacji akcesyjnych do UE. I tutaj widzę największy błąd rządu. Dzięki eliminacji czeskiego przemysłu ciężkiego i budowy maszyn główne zachodnie firmy straciły konkurencję. Z warsztatu do produkcji wysokiej jakości zamieniamy się w europejski magazyn.”

Czy to oznacza, że niemieckie firmy produkujące stal i rusznikarze nie powinni obawiać się konkurencji? „Jest to

długoterminowy trend, widoczny w przypadku zakupu broni na potrzeby czeskiej armii. Tradycyjni czescy producenci broni zostali wytepieni lub produkcja została zawieszona. Miliardy na przeobrażenie nie trafiają do czeskiego przemysłu. Tradycja, umiejętności i doświadczenie znikają z rynku pracy. Zakłady montażowe i magazyny zastępują budowę maszyn wysokich technologii” – podsumował Přemyslav Votava.

Zdjęcie: [Wikimedia Commons](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: pl.SputnikNews.com